

# REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ PIĄTEK 4 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 153  
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

## Zaprzysiężenie Prezydenta na Zamku. Z ważnych powodów zrezygnowano ze złożenia Przysięgi w gmachu Sejmu.

Warszawa, 3 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Uroczysty akt złożenia przysięgi przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 4 czerwca w Zamku, według następującego programu:

Na sali zgromadzenia narodowego oczekują oprócz członków zgromadzenia narodowego, członkowie rządu, w loży dyplomatycznej członkowie ciała dyplomatycznego, rząd i prezydium zgromadzenia narodowego, jak również biuro sejmowe. Na podium w sali assamblowej zamku zajmie miejsce przewodniczący zgromadzenia narodowego.

Nowoobрани prezydent z prywatnych apartamentów przechodzi na zaproszenie przewodniczącego zgromadzenia narodowego, zakomunikowane przez sekretarza w towarzystwie prezesa rady ministrów do sali assamblowej.

Przewodniczący zgromadzenia narodowego zapytuje, czy przyjmuje urząd

prezydenta Rzeczypospolitej.

Po odpowiedzi twierdzącej przewodniczący zgromadzenia narodowego wzywa nowoobranego prezydenta do złożenia przysięgi. Nowoobрани prezydent składa przysięgę na konstytucję, powtarzając za przewodniczącym zgromadzenia rotę przysięgi. Po złożeniu przysięgi prezydent opuszcza salę zgromadzenia narodowego i udaje się do sali marmurowej, w której zbierają się: marszałek sejmowy, jako zastępca prezydenta, wicemarszałek Dębski, jako zastępca marszałka, marszałek senatu Trampczyński i prezes rady ministrów i tam następuje

akt przejęcia władzy.

W chwili podpisywania aktu, ustawiona na brzegu Wisły bateria dział oddaje przepisana ilość strzałów honorowych i równocześnie podnoszą się chorągwie prezydenta Rzeczypospolitej. Po przejęciu władzy prezydent przyjmuje życzenia w sali marmurowej. —

Członkowie korpusu dyplomatycznego przechodzą do sali audjencjonalnej, poczem na zaproszenie szefa protokołu dyplomatycznego udają się na salę rycerską, gdzie

złożą życzenia prezydentowi.

W dziedzińcu zamkowym prezydent przechodzi przed frontem kompanii honorowej, poczem zostaje odprowadzony do apartamentów prywatnych przez prezesa rady ministrów, gdzie będą mu przedstawiani członkowie domu cywilnego i wojskowego. Strój obowiązujący: surdut lub żakiet.

Warszawa, 3 czerwca.

P. prezes rady ministrów prof. K. Bartel, p. minister spraw wewnętrznych Młodzianowski i minister sprawiedliwości Makowski zgłosili się w godzinach popołudniowych u p. marszałka sejmowego Rataja, przedstawiając mu ważne motywy, przemawiające za tem, aby przysięga p. prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na zamku.

P. marszałek Rataj, uznając racjonalność przytoczonych motywów, odwołał zarządzenie odbycia zgromadzenia narodowego w gmachu sejmu i zarządził, aby przysięga odbyła się na zamku dnia 4 czerwca o godzinie 12-ej w południe. Wobec szczupłości miejsca, publiczność nie będzie dopuszczona na salę, skutkiem czego wydane bilety wstęp zostają unieważnione.

### Służba radiowa.

Warszawa, 3 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś, dnia 4 czerwca podczas aktu zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej, polska agencja telegraficzna przy współudziale polskiego radia organizuje służbę informacyjną radiotelefoniczną. Pierwszy komunikat podany zostanie o godzinie 12.30 w południe; następnie w miarę napływu materiału.

### Uroczystości Bożego Ciała.

Rząd brał w nich oficjalny udział.

Warszawa, 3 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś, jako w dniu Bożego Ciała, rozpoczęło się o godzinie 10 min. 30 w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznych duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli: zastępujący prezydenta Rzeczypospolitej marszałek sejmowy Rataj, marszałek senatu Trampczyński, członkowie rządu generalicja z szefem administracji wojenskiej gen. Konarzewskim na czele. — Konwent kapituły orderu Polonia Restituta z prof. Kochanowski i senat akademicki.

Po nabożeństwie wyszła z katedry procesja. Do kolumny Zygmunta prowadzili celebryści ks. kardynała Kakowskiego marszałek senatu Trampczyński i premier prof. Bartel, od kolumny do kościoła św. Anny minister oświaty i wyzn. relig. Mikułowski-Pomorski i minister spraw wewn. Młodzianowski.

### Były prezydent Wojciechowski

zamieszkał w skromnym domku urzędniczym w Warszawie.

W skromnym domku na kolonii urzędniczej Staszica, przy ul. Langiewicza nr. 15, zamieszkuje dziś p. Wojciechowski wraz z rodziną. Domek to piętrowy, ścianki niedawno postawione, pozbawiony jeszcze ogródka w pobliżu, w które zaopatrzone są wszystkie domy kolonii Staszica, nie przygotowany był na rychłe gościnie swych właścicieli. Prędzej je dnak niż się spodziewano, został zamieszkały na stałe.

Położony jest w ładnej, acz wąskiej uliczce, która nie jest jeszcze całkowicie zabudowana, bowiem jedna strona jej, po której znajduje się dom p. Wojciechowskich, dopiero powstaje. Jednak położenie, jak i wogóle całej kolonii, bardzo ładne, zdala od ruchliwych arterii komunikacyjnych wróży spokój i ciszę mieszkańcom.

## Czy Adolf hr. Bniński kandydat prawicy na stanowisko prezydenta Rzplitej był pod oskarżeniem sądowym Rzplitej?

Wczorajszy „Kurjer Poranny” donosi:

O przeszłości prawicowego kandydata na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej powiadają prawdziwe rzeczy.

Oto przede wszystkim obecny wojewoda poznański p. Adolf Bniński za czasów okupacji niemieckiej w b. Kongresówce zajmował wpływowe stanowisko w prezydium policji okupantów w Łodzi.

Znajdowanie się na tem stanowisku i ostrożne zachowywanie się usprawiedliwiano względem chronienia się od służby wojskowej na froncie,

której groza rzekomo mogła w każdej chwili spłynąć na niego w razie, gdyby na swem policyjno-niemieckim łódzkim stanowisku okazał się dla okupantów niepożądany.

Z powodu tych właśnie momentów swego życia, p. Adolf hr. Bniński znalazł się, po ustąpieniu okupantów, w zatargu z polskimi władzami sądowymi,

co z kolei skłoniło pewne koła łódzkie do przeciwstawienia się swojego czasu kandydaturze p. Bnińskiego na stanowisko wojewody łódzkiego.

Wobec tych wiadomości zwracamy się do ministerjum sprawiedliwości z następującymi zapytaniami:

a) Czy prawdą jest, że p. Adolf hr. Bniński, prawicowy kandydat na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, w związku ze swoim policyjnym niemieckim stanowiskiem za czasów okupacji, miał wytoczoną sobie przez polski urząd prokuratorski w sądzie okręgowym łódzkim sprawę o przywłaszczenie koni i wozów z paragrafu 574 kod. kar.

b) Czy prawdą jest, że sprawę tą do piero po pięciu latach umorzono i na jakiej podstawie umorzono to nastąpiło?

c) Czy urząd prokuratorski w Łodzi, dowiedziawszy się o zgłoszeniu w pierwszym dniu wyborów kandydatury p. Bnińskiego na stanowisko prezydenta Rzplitej uważał za swój obowiązek przed dniem następnym powiadomić naczelną władzę prokuratorską w Warszawie o obciążeniu przeszłości p. Adolfa Bnińskiego?

## Katastrofa kolejowa na linii Warszawa—Łódź—Leszno.

Nasz warszawski korespondent telefoniczny:

W dniu wczorajszym o godzinie 9-ej wieczorem wyruszył z Warszawy pociąg towarowy zdążający w kierunku Leszna.

Gdy pociąg o godz. 10-ej dojeżdżał do stacji Gołębki, na 6 posterunku kolejowym, w pobliżu Ożarowa, nastąpiła katastrofa.

Parowóz przewrócił się, pociągając za sobą wagon bagażowy. 3 następne wa-

gony spadły z toru. Katastrofa nastąpiła wskutek wykroczenia szyn na przestrzeni kilkunastu metrów.

Istnieje przypuszczenie, iż był to zamach na pociąg, dokonany przez nieznaną sprawców.

Ośmiu ludzi zostało lekko rannych. Pomocy udzieliło im pogotowie kolejowe. Śledztwo w toku.

## Wybuch granatu.

Nieostrożny chłopiec igrał śmiertcioną zabawką.

Z Warszawy donoszą:

W okolicach ulic Nowowiejskiej, Topolowej i kolonii Staszica pozostało z okresu walk ulicznych w Warszawie szeregi pocisków armatnich, które po wystrzale nie eksplodowały.

Jeden z pocisków, który padł w ogrodzie domu nr. 50 przy ul. Filtrowej, stał się wczoraj przyczyną strasznej katastrofy.

Syn jednego z lokatorów domu, 15-letni Kazimierz Miecznikowski, kopiąc w ogrodku,

natrafił na zaryty w ziemię pocisk. Nie namyślając się wiele, Miecznikowski wydobął pocisk i zaczął rozbiierać go na części.

Czynności tej przypatrywał się 43-letni majster fabryki betonu, Jan Krygier, W pewnej chwili

pocisk zaczął syczeć

a nim Miecznikowski zdolał odrzucić go od siebie, granat wybuchł.

Skutki wybuchu były straszne. Jan Krygier, ugodzony

odłamkiem granatu w głowę,

zmarł na miejscu.

Sprawcę nieszczęścia, 15-letniego Kazimierza Miecznikowskiego, ciężko rannego, z

urwaną kłębą ręki, przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie walczy ze śmiercią.

### Oferta polska

na turecki monopol spirytusowy została przyjęta.

Angora, 3 czerwca.

Rada ministrów powzięła w dniu dzisiejszym uchwałę, w myśl której oferta polskiego konsorcjum, dotycząca eksploatacji monopolu spirytusowego w Turcji została przyjęta.

Konsorcjum polskie, w myśl oferty, wpłaca rządowi tureckiemu natychmiast półtora miliona funtów tureckich oraz milion franków szwajcarskich w ciągu trzech miesięcy.

# Litwa się demokratyzuje

## Fatalne rządy koalicji, szowinistów i demagogów MUSZĄ USTĄPIĆ MIEJSCA RADYKAŁNEJ WIĘKŠOŚCI, KTÓRA WYSZŁA ZWYCIĘSKO Z OSTATNICH WYBORÓW.

Do ostatnich wyborów rządu na Litwie pozostawały w ręku koalicji rządowej, w której decydującą rolę odgrywali chrześcijańscy demokraci, stronnictwo skrajnie nacjonalistyczne i klerykałne, zaciekłe i demagogiczne, kierowane przez księży, bardzo dalekich od chrześcijańskiego ducha miłości bliźniego.

Rezultaty rządów chrześcijańskiej demokracji na Litwie okazały się dla kraju pod każdym względem fatalne.

Rządy księży: Reinisa, Purickisa, Wojlokajtisa, Krupawickajusa i innych, doprowadziły do upadku rolnictwo, do zamarcia ruchu handlowego na Niemnie wskutek zerwania stosunków z Polską, co doprowadziło do ruiny Kłajpede, wreszcie do niesłyszanej zaostrzenia stosunków z mniejszościami narodowymi, Polakami, Niemcami, Żydami, Rosjanami, którzy wskutek tego występowali solidarnie.

Zawzięta, uparta i niechętna się z realnym stanem rzeczy polityka zagraniczna, pragnąca przedewszystkiem robić Polsce na złość, pociągnęła za sobą dotkliwe porażki i kompromitacje, zwłaszcza na terenie genewskim i osamotnie nie Litwy w polityce międzynarodowej.

Stosunki z Polską są z winy Litwy napięte, Niemcy mają do Litwy żal z powodu zajęcia Kłajpedy i ucisku mniejszości niemieckiej i odrzucili z tego powodu propozycję litewską zawarcia traktatu gwarancyjnego. Próby chodzenia własnymi drogami stały się powodem oziębienia stosunków z Łotwą i Estonią, a nie doprowadziły do ustalenia stosunków z Rosją, od której Litwa żąda zbyt wiele — uznania pretensji do Wilna — choć jest rzeczą jasną, że polityka rosyjska nie może się opierać na jednej Litwie.

Cały ten spłot niepowodzeń i klęsk wywołał w kraju wielkie niezadowolenie, którego wyrazem stał się wynik mających wyborów sejmowych.

Głosowanie odebrało większość stronnictwom prawicowym dotychczasowej większości rządowej, a przyniosło wielki sukces stronnictwom demokratycznym i radykalnym.

Wprawdzie chrześcijańscy demokraci utrzymali się przy dotychczasowej liczbie 14 mandatów, lecz sprzymierzone z nimi stronnictwa związku włościańskiego (Ukininku sajunga) i federacji pracy (darbo federacja) utraciły razem 10 mandatów. Na zwiększoną liczbę 85 mandatów dawna koalicja rządowa posiada zaledwie 30 posłów.

Zwycięsko z wyborów wyszli socjaliści, którzy swój stan posiadania z 8 mandatów podnieśli do 15 i socjaliści lu-

dowi, którzy zwiększyli liczbę swoich posłów z 16 do 22. Oba te stronnictwa będą stanowiły ośrodek nowej większości rządowej. Nie reprezentowani w poprzednim sejmie konserwatyści (Tautininku) i związek radykalny włościański (Ukininku partia) uzyskali trzy, w złą dwa mandaty.

Z mniejszości narodowych polacy utrzymali się przy swoich czterech mandatach, żydzi z 7 spadli do 3, Niemcy z 2 w dawnej Litwie, utracili 1, przybywa natomiast 5 posłów z Kłajpedy. Rosjanie również utracili swego przedstawiciela.

Socjaliści i socjaliści ludowi mogą u-

tworzyć większość, bądź to przy pomocy jednego z dotychczasowych rządowych stronnictw — wchodzi tu przede wszystkim w rachubę federacja pracy — bądź też mniejszości narodowe.

Klęska polityki dotychczasowej chrześcijańskich demokratów, niepowodzenia których Litwa na tej drodze doznała, dojdzie do władzy żywiołów demokratycznych, którzy powinni ożywić politykę li-tewską duchem nowym pokojowości, porozumienia i realizmu, co państwu litewskiemu z pewnością wyszłoby na pożytek, a przez sąsiadów jego zostałyby powitane ze szczerem zadowoleniem.

H. P.



— Styszałem, iż podobno teraz robią ubrania z papieru, które są bardzo ciepłe.

— To jest zupełnie możliwe! Ostatnio przez jeden papierowy weksel był mi aż na zbyt gorąco!

## Prof. Oraczewski na trybunie.

nie chodzi o dogmaty, ale o system.— Dawny ksiądz nie chce walczyć z Kościołem.— Postać Józefa Piłsudskiego.— Bolszewizm i faszyzm.— Tłum, który zrzucił sutannę.

Onegdaj i wczoraj w sali teatru „Scali“ odbyły się dwa kolejne odczyty prof. Oraczewskiego, znanego w Łodzi już od dawna z okresu, kiedy jako ksiądz katolicki jeszcze wygłaszał tu swe przemówienia.

Prof. Oraczewski mówił przedewszystkiem o duchowym przełomie, który zażył w człowieku, od lat związanym z klerem, kiedy zdecydował się na porzucenie sutanny. Nie chce tworzyć sekt nowych, nie chce poddawać krytyce dogmatów wiary, stanowiącej najświętszą tajemnicę ludzka, nie chce uderzać w Kościół, nie pragnie osobistej walki. Zrzucił sutannę, bowiem ciasno mu było w ramach tego systemu, bo krępowało jego indywidualność, bo nie potrafił przełamać z sobą prawdy, ani zmusić się do obłudy.

Mówca zdaje sobie sprawę z tej trudnej walki, na jaką się naraża, z błota kalumnij i oszczerstw, w których będą go chcieli utopić, ale mimo to podejmuje walkę, z otwartym sercem idzie tam, do kąd go zawsze ciągnęło — do światła pracy, światła, postępu...

Ale prof. Oraczewski nie jest tylko teoretykiem, zgłębiającym abstrakcyjne tematy. Jest przedewszystkiem człowiekiem dzisiejszego dnia, który musi wywnętrzyć się przed słuchaczami swymi z opinii o aktualnych sprawach.

Nie dziwnego, że w obecnym dziesięciu momencie zatrąca mocno o poli-

tyczną strunę. Rozwija przed słuchaczami obraz tego, co się stało w majowych dniach i ukazuje w świetle polskich nastrojów promienną postać Józefa Piłsudskiego. Rozpatrując sprawę dyktatury w Polsce, mówca dochodzi do wniosku, że nie godzi się ona z tradycjami i psychiką polską. Ani wzory rosyjskie, ani włoskie nie odpowiadają naszym potrzebom. Kiedykolwiek bądź próbowaliśmy przenieść na polski grunt żywem obce wzory — zawsze traciły one swój charakter i nabierały znamion zwyrodnienia. W swojej naturze naszej leży dążność do organicznego wyłaniania metod naprawy; ta praca była, niestety, w zaniedbaniu przez wiele lat, i wstrząs majowy przytomnił nam dopiero potrzebę zmiany.

Czy zmiana ta nastąpi? Musi nastąpić! Mówca wierzy w życiowe siły polskiego narodu, który zawrócił z drogi reakcji, wiodącej w prostej linii do komunizmu, jako przeciwwagi w przyrodzony narodowi duch postępu radykalnego.

Drugi odczyt kończy się płomiennym wyznaniem narodowej, postępowej wiary.

Burza okłasków, długo niemilkąca burza.

Prof. Oraczewski jest świetnym mówcą. To już nie umiejętność publicznego przemawiania — to już potężny krasomówczy talent. Chwilami hypnotyzuje

wprost słuchaczy dźwiękiem metalicznym głosu, szlachetnymi ruchami, poezją słów. Ale przyznajmy, że wczoraj i onegdaj zwracaliśmy większą uwagę na słuchających, niż na mówcę. Jak reaguje masa na człowieka, który zrzucił sutannę i propaguje w dobie dzisiejszej hasła postępu, wyraźnie popiera ideologię Piłsudskiego i bloku lewicowy?

Na sali niesłyszany natłok. Ani jednego wolnego miejsca, ludzie stoją sobie wprost na głowach. Robotnicy, prze-ważnie robotnicy, pracująca inteligencja drobniomieszczaństwo. Słuchają z zapa-tem oddechem. Wiszą oczyma u ust mówcy. Każde słowo wchłaniają, piją. Trawić je będą długo i w skupieniu... Niekiedy zrywa się grzmot okłasków. W momentach, kiedy mówca ostro porusza najbardziej ropiące wrzody aktualności — ani jednego głosu protestu...

Tak. Masa polska zmieniła się radykalnie... Masa polska, jak i mówca, zrzuciła z siebie sutannę. Masa, jak i mówca, przeszła z obozu społecznych wsteczników do obozu demokracji i postępu. — I dziś nawróceni rozumieją się doskonale, tak samo czują, tak samo myślą.

Oto jest tajemnica powodzenia odczytów prof. Oraczewskiego. A my witamy go na nowej niwie postępu i demokracji... (S).

Dziś odbędzie się trzeci i ostatni odczyt prof. Oraczewskiego w sali teatru „Scali“ o godz. 8-ej wieczorem.

PERCY RUDD.

## W TRUMNIE.

Zapadał wieczór. Szybko zbliżałam się do domu pana Bruce, angielskiego kupca, u którego pracowałam w charakterze wychowawczynie jego dzieci. Działo się to w Petersburgu. Na progu domu natknęłam się na jakiegoś szybko idącego pana. Jednocześnie prawie weszliśmy do sieni.

— Ten dom zamieszkują Anglicy, nieprawdaż, i pani też jest Angielką? — spytał, rozglądając się z zakłopotaniem.

Kiwnęłam potwierdzająco głową. On westchnął głęboko, tak, jakbym go tem potwierdzeniem uwolniła od groźnego niebezpieczeństwa. Przyjrzał mi się z zainteresowaniem. Był to wysoki, chudy mężczyzna o bladej twarzy; z oczu jego wodziła straszna twóga.

— Pani się dziwi... skąd się tutaj wziął? — rzekł.

Odpowiedziałam pytaniem:

— Czy pan chce mówić z panem Bruce?

Potrząsnął smutnie głową.

— Nie znam pana Bruce, wiem tylko że jest on Anglikiem, że pani również jest Angielką, że jesteście ludźmi wolnymi i sympatyzujecie z wolnością... Dlatego przybyłem do was — błagam, abyście mi pomogli!

Poprosiłam, aby ze mną poszedł. Cicho przeszliśmy przez korytarz i weszliśmy do mego pokoju.

Cicho zaczął opowiadać historię swe go życia. Był bogatym szlachcicem i

miał wielkie idee. Nienawidził żelaznej siły i bolało go to, że lud jęczał w jarzmie tyranów! Nieopatrznie opowiedział w pewnym towarzyszywie — sądził, że znajdują się tam tylko jego przyjaciele — swe poglądy na rząd carski, i oto tropicielem sa na jego śladzie. O mało co nie ujęli go w jego własnym domu, zdążył uciec i udał się tutaj, do domu pana Bruce, ponieważ każdy myślący Rosjanin zna i ceni zamilowanie wolności Anglików.

Oddaje się pod moją opiekę — teraz zależy to odemnie: czy go uratuję, czy wydam! Ja... tylko ja — stoję między nim a tajnymi Syberji!

Siedzieliśmy przez chwilę cicho; nagle rozległ się donośny dźwięk dzwonka. Usłyszaliśmy w korytarzu kroki pokojówki, otwieranie drzwi i po chwili — donośny męski głos rzekł:

— Musimy przeszukać dom!

Słyszał to i Rosjanin.

— Boże, bądź miłościw! Są na mym tropie!

Patrzyliśmy na siebie z niepokojem.

— Czy niema nadziei? — zapytał mnie ze straszonym smutkiem w głosie.

Tysiąc myśli przebiegło mi przez głowę.

— Muszę go uratować — postanowiłam.

Kazałam mu zostać w moim pokoju. Otworzyłam drzwi i szybko zamknęłam je za sobą; wyszłam na korytarz, gdzie pokojówka rozmawiała dalej z nieproszonymi gośćmi. Było ich trzech, gdy za uważyli mnie, skłonili się bardzo grzecznie. Spytałam czego sobie życzą, na co jeden z nich, prawdopodobnie szef, odpowiedział, że ktoś, kogo muszą z-

rozkazu cara uwieźć, ukrył się tu, w naszym domu.

Udawałam przestraszoną. Rzekłam, że prawdopodobnie musi w tem tkwić jakiś nieporozumienie, ale my nie będziemy stawiali im żadnych przeszkód.

Nie wątpię, że pan Bruce pomoże im w przetrzaśnięciu domu. Poprosiłam, aby udali się do salonu i poczekali parę chwil, póki nie wezwę pana Bruce.

Gdy zamknęłam za nimi drzwi, posłałam pokojówkę po pana Bruce, którego biuro znajdowało się w drugiej części domu. Sama zaś pobiegłam szybko do mego pokoju, ręką dałam znak memu gościowi, aby się za mną udał. Weszliśmy cicho schodami na pierwsze piętro, potem na drugie; w końcu korytarzyka otworzyłam drzwi do ciemnego pokoiku, który oświetlały słabo drgające świece. Dookoła był zupełnie mrok, tylko jakiś promyk padał na łóżko i oświetlał zarysy jakiejś postaci.

Chwyćcie mój Rosjanina za rękę i spojrzajcie mu w oczy.

— Przyjacielu, — rzekłam do niego, — trzeba być silnym. Znajdujemy się w pokoju umarłego.

Zadrżał i spojrzął na mnie zdumiony

— Jeden z naszych służących, — mówiłam dalej, — biedny, kochany chłopek, wczoraj zmarł. Przed kilkoma minutami przyniesiono dla niego trumnę.

Oczy jego spojrzwały na trumnę, stojącą obok łóżka. Tymczasem ja szepotałam mu do ucha:

— Musi pan się w niej ukryć!

— Niebo niech będzie dla mnie łaskawsze! — zawołał. Nie mógł!

Upiorną ciszę przerwały kroki i dźwięk głosów.

— Szybko! — przemówiłam błagalnie. — Już nadchodzi! O ile nas tu zastana — zginiemy oboje!

Mężczyzna ukląkł przedemną i rzekł:

— Zrobię, co pani każe!

Potem położył się do trumny, a ja szybko nakryłam go wiekiem i wyszłam z pokoju. Gdy znalazłam się na korytarzu nadchodził już z pierwszego piętra detektywi i pan Bruce.

— Pozwolicie panowie, że zwrócę waszą uwagę na to, iż mamy w domu trupa! — rzekłam do nich.

Weszli cicho do ciemnego pokoiku i weszli bacznie dokoła. Prawdopodobnie uśmiechałam się do nich, ale nerwy moje zdawały się pękać, a serce biło, jak dzwon.

Szef sam poszedł do trumny i zatrzymał się. Spojrzył na łóżko potem znów na trumnę.

O ile podniesie wieko?!

Zdawało mi się, że dom musi się zapisać.

Wyczerpana padłam na jakieś krzesło. Prawie nieprzytomna przyglądałam się ich ukłonom i jak przez sen słyszałam ich przeprosiny z powodu zakłócenia spokoju. Stuk zamkniętych drzwi wejściowych zbudził mnie do życia.

Byłam sama, — sama z trupem i trumną. Psy gończe oddaliły się...

Rosjanin ukrywał się przez tydzień w naszym domu; pewnego dnia udało mi się wysłać go do portu w stroju naszego woźnicy.

Po miesiącu otrzymałam list z Londynu, Rosjanin dziękował mi za uratowanie mu życia...

Tiom. Dw.

Wiadomości bieżące.

**CZERWIEC**  
**4**  
**PIĄTEK**

Dziś: † FRANCISZKA  
 Jutro: BONIFACEGO B.

Wschód słońca o g. 3.27  
 Zachód o g. 7.40  
 Wsch. księżycy o g. 7.30  
 Zachód o g. 3.54  
 Długość dnia g. 17.28  
 Przyszyło dnia 8.25

**Dekorowanie gmachów miejskich.**

Jak się dowiadujemy, w ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj od wczesnego rana wydział plantacji miejskich wspólnie z wydziałem gospodarczym zajęły się dekoracją głównego budynku magistratu na placu Wolności oraz wszystkich innych gmachów miejskich z okazji uroczystego i doniosłego aktu zaprzysiężenia przed zgromadzeniem narodem prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

**Uroczyste nabożeństwo.**

Jutro w sobotę, dnia 5 b.m. o godzinie 10-ej przedpołudniem J.E. ks. biskup Tymienicki odprawi w katedrze św. Stani sława Koski uroczyste nabożeństwo na intencję Polski i nowo wybranego prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

**Depesza gratulacyjna do p. prezydenta Mościckiego.**

Lódzkie koło elektrotechników wysłało następującą depeszę:  
 Pan prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. inż. Ignacy Mościcki. — Warszawa.  
 Lódzkie koło stowarzyszenia elektrotechników polskich wita z radością u siebie państwa znakomitego przedstawiciela wiedzy elektrotechnicznej oraz pracy twórczej i składa Mu gorące życzenia owocnej działalności ku utrwaleniu ład, porządku i ku rozkwitowi państwa i narodu. Zarząd.

**Strejk lekarzy**

może dziś zostać zlikwidowany.  
 Z inicjatywy okręgowej komisji związków zawodowych, w porozumieniu ze związkiem polskim — zwołana została na dzień dzisiejszy specjalna konferencja w sprawie likwidacji strejku lekarzy kasy chorych. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, lekarzy oraz kasy chorych. Wobec energicznej akcji, podjętej przez związki zawodowe istnieje uzasadniona nadzieja, że dzisiejsza konferencja doprowadzi wreszcie do osiągnięcia ostatecznego porozumienia i zlikwidowania przedłużającego się bezrobocia lekarzy kasy chorych.

**Wybory w Pabjanicach.**

**Do powiatowej Kasy chorych.**

W dniu 6 czerwca b.r. odbędą się na terenie pow. łaskiego t.j. w Pabjanicach Łasku i Zelowie wybory do rady powiatowej kasy chorych w Pabjanicach.  
 W wyborach biorą udział wszystkie miejscowe organizacje zawodowe i stronnictwa.  
 Wpłynęły następujące listy ubezpieczonych: Nr. 1 Chrześcijańskiej Demokracji, obejmująca 18 kandydatów. Na czele listy widnieją nazwiska Płoszajskiego i ks. dr. Szulca.  
 Nr. 2 PPS., obejmująca 30 kandydatów, na czele której stoją radny Raszpala i Janowski.  
 Nr. 3 Żydowskiego zjednoczenia robotniczego obejmująca 7 kandydatów, na czele której stoją Okno i Grauberg.  
 Nr. 4 Robotników Poalej-Sjon, obejmująca 4 kandydatów, na czele których stoją Rypsztein i Bresler z Zelowa.  
 Nr. 5 Niezależnej partii socjalistycznej, obejm. 14 kandydatów, na czele jej stoją Fiks i Hauk.  
 Nr. 6 Niemieckiej partii pracy, obejmująca 8 kandydatów, na czele jej stoją Szmidt i ławnik Herter.

**Fabrykant fałszywych pieniędzy**

**elementarnym sposobem wyrabiał sobie bilon.**

Już od dłuższego czasu w Sieradzu, Pabjanicach i Zduńskiej Woli pojawiły się w obiegu fałszyfikaty 50-cio groszówek. Wszelkie poszukiwania pozostawały bez wyniku. Dopiero przed kilku dniami dzięki przypadkowi natrafiono na ślad fałszerza.  
 Jeden z właścicieli sklepów w Sieradzu niejaki Wincenty Rykiert otrzymał od nieznanego mu osobnika kilka 50-cio groszówek, pomiędzy które mi spostrzegł jeden fałszyfikat.  
 Ostrożny zazwyczaj kupiec zatrzymał nieznanego i oddał go w ręce policji. Był to 20-letni Kazimierz Dwornik, zamieszkały z matką — wdową przy ulicy Rybnej w Sieradzu.  
 Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu matki Dwornika dała nadspodziewane wyniki, policja bowiem odnalazła przyrządy do fabrykacji, metal z którego wytapiano pieniądze, oraz kilkadziesiąt gotowych fałszyfikatów.

Ustalono następnie, że Dwornik fałszykował pieniądze bez udziału współników, a czynił to w sposób bardzo prymitywny:  
 Będąc odlewnikiem w zakładzie słusarskim K. Lipińskiego w Sieradzu Dwornik zrobił zwykłą ramkę metalową nasypał w nią piasku, następnie robił w piasku odcisk 50-cio groszówki, który mu służył za model, by później nalewać w owe formy roztopionego metalu i tym sposobem fabrykował bilon w większych ilościach.  
 Z zeznań Dwornika wynika, że do fałszerstwa skłoniła go wyjątkowa nędza. Pozbawiony od kilku miesięcy pracy wraz z matką wdową znajdował się w położeniu bez wyjścia.  
 Kazimierza Dwornika władze policyjne przesyłały do dyspozycji sędziego śledczego. o.

**Zbrodnicza przeszłość Gutsztadta.**

**Przed ostatnim napadem w Łodzi, zdołał już puścić się na śliskie drogi hotelowego złodzieja.**

Niedawno donosiliśmy o napadzie rabunkowym na mieszkanie właściciela kantoru wymiany p. Jatkki, dokonany przez Jakóba Gutsztadta, syna bogatych rodziców.  
 Obecnie w trakcie śledztwa policyjnego, na jaw wyszły bardzo ciekawe szczegóły, który część podajemy poniżej.  
 W roku 1921 mieszkał w umeblowanych pokojach w Warszawie przy ul. Nalewki 39 przybyły z Ameryki, Sem Kon, który przywiózł dla warszawiaków pieniądze od ich krewnych z za oceanu.  
 Pewnego dnia p. Kon, wróciwszy do swego pokoju, stwierdził, że z walizki skradziono mu 5.700 dolarów,

palców i stwierdzono że Gutsztadt popełnił kradzież dolarów. Udało się jednak Gutsztadtowi za kaucją wyostać się na wolność.  
 W sądzie warszawskim, Gutsztadt został skazany na 18 miesięcy więzienia, lecz w sądzie apelacyjnym zawieszono wykonanie wyroku na kilka lat.  
 Po napadzie w Łodzi znaleziono w kanapie w mieszkaniu Jatkki rewolwer, ukryty tam przez Gutsztadta.  
 Obecnie władze są na tropie dalszych przestępstw Gutsztadta. (b)

**LUONA**

Dziś i dni następnych  
 Tytaniczne i gigantyczne arcydzieło sezonu  
 Dramat sensacyjno-erotyczny  
 „Twe usta każdy całował“  
 („HAVOC“)  
 Czy wiecie co to jest „HAVOC“?  
 To jest wojna światowa!  
 To są: Mord, Jazzbandy, Pożoga Salony, Głód, Toalety, Zniszczenie, Zbytek, Krew, Dansingi, Łzy, Rozkosze i Szalejące płomienie!  
 Prawdziwe oblicze wojennego frontu!  
 Niewidziana dotychczas gra! Olśniewająca wystawa!

**Dr. Fr. Meliński z Wiednia**  
 ordynuje w **CIECHOCINKU**  
 Dworek Gębczyńskich (nad apteką).  
 Choroby wewnętrzne i przemiany materji.  
 Leczenie reumatyzmu, artretyzmu i nerwobólil najnowszymi metodami szczeniennymi. (m. i według D-ra Paula).

**CZYTAJCIE**  
 „EXPRESS WIECZORNY“

**CASINO**

Wobec niebywałego powodzenia  
**Liany Haid i Harry Liedtke'go**  
 jeszcze kilka dni  
**Kobieta bez skazy**  
 Sensacyjno-erotyczny dramat z życia rosyjskich arystokratów wygnanych przez bolszewików z kraju.  
 Wspaniały przepych wystawy!  
 Malownicze widoki Riwjery!  
 Ostatnie kreacje mody!  
 Autentyczny balet rosyjski!  
 Oryginalne zdjęcia Monte-Carlo!

**1 ZŁ. i 50 GR.**  
 ceny miejsc na seans o 4.30

